

Zatopiony w wirtualnym świecie, myślący w systemie zero-jedynkowym, całkowicie oderwany od rzeczywistości, a przy tym raczej poważny, a nawet ponury – taki zdaniem wielu osób jest informatyk. Ile w tym prawdy? Pracownicy firmy MIS SA zapewniają, że niewiele – w branży IT zdarzają się tak samo zabawne sytuacje, jak w każdej innej.

Księga Anegdota

Z czego śmieją się informatycy? – Zapewniam, że z tego, co wszyscy – odpowiada Bożena Skibicka, przewodnicząca Rady Nadzorczej MIS SA, firmy specjalizującej się w tworzeniu rozwiązań wspierających zarządzanie wiedzą i informacją. Sama żartuje, że z branżą IT związała się za sprawą niebios. Stało się tak przez przypadkowe spotkanie w samolocie, w którym poznała dyrektora Fundacji Edukacji Komputerowej, a on zachęcił ją do współpracy. W ten sposób znalazła się wśród informatyków. – W naszej branży, śmiejemy się przede wszystkim z historii, które przynosi codzienna praca – mówi. Zabawnych sytuacji jest tak wiele, że pracownicy zaczęli niektóre spisywać. Tym sposobem od wielu lat powstaje zbiór najlepszych anegdotów z historii firmy.

Kawa na ławę

Kiedy MIS rozpoczął działalność, uruchomił serwis, za pomocą którego komunikuje się z użytkownikami wdrożonych przez firmę aplikacji. Klienci dzwonią lub mailują, gdy mają najmniejsze nawet wątpliwości czy problemy. – Pamiętam, jak w latach 90. zadzwoniła do nas pani z urzędu, w którym zainstalowaliśmy nasz system – opowiada Bożena Skibicka. – Miała problem z komputerem, którego z początku nikt w serwisie nie mógł zrozumieć. Otóż powiedziała, że nie może wysunąć z komputera podstawki na kawę.

Po dłuższej rozmowie okazało się, że klientce chodzi o część napędu dysku CD. Problem szybko rozwiązano, pozostało niezatarte wspomnienie.

Informatyk też... filozof

Przy realizowaniu zlecenia, wszystko musi być dopięte na ostatni guzik. Wiąże się to najczęściej z wieloma godzinami pracy. Nawet informatyk, kochający swój zawód, potrafi się czasem zniecierpliwić. Jeden z pracowników podsumował swoją pracę nad wyraz filozoficznie: - Ten projekt jest jak Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy: będzie trwał do końca świata i o jeden dzień dłużej...

Bywa złośliwie

Informatycy mają co prawda opinie introwertyków, co nie oznacza, że nie potrafią się denerwować. Ich świat, nawet jeśli wewnętrzny, także potrafi być pełen emocji. Słyszycy z zapalczego usposobienia pracownik MIS-a został wyprowadzony z równowagi jednym z „koleżeńskich” żartów. – Pomyśl był prosty – relacjonuje autor dowcipu. – Na komputerze naszej ofiary wyrzuciliśmy ikonki z ekranu Windowsa i wstawiliśmy tapetę, która była Print Screenem jego ekranu. Czyli ikonki były tylko zdjęciem i klikanie na nie nic nie dawało – wyjaśnia. Efekt: 15 minut zabawy, podczas której cały zespół obserwował, jak coraz bardziej wściekły bohater żartu próbuje uruchomić cokolwiek.

Dla dobra klienta

Czasem w ostatniej chwili trzeba coś przetestować, sprawdzić, czy całość działa bez zarzutu. – Kiedyś rozmawiałem z kolegą o tym, jak posuwają się prace programistyczne w jednym z urzędów gminy – wspomina informatyk z MIS SA. – Rafał powiedział mi, że do końca tygodnia powinny być skończone. Głośno stwierdziłem, że trzeba zrobić jakieś małe testy na kliencie.

Na to z wrodzonym spokojem zareagował przysłuchujący się rozmowie inny pracownik: – Nie wolno testować na klientach! Na naszych stronach powinno być napisane: nietestowane na klientach!

W gabinecie prezesa

Zabawnie bywa często w samym biurze. – Kiedyś odbyłem bardzo długą, bo czterogodzinną rozmowę telefoniczną z klientem – wspomina kolejny bohater MIS-owej anegdoty. – Byłem w pokoju, w którym pracowało jeszcze kilka osób. Gdy odłożyłem słuchawkę, zwróciła mi uwagę jedna z koleżanek: „A następnym razem, jak będziesz chciał pogadać, to idź do pokoju, gdzie nikt nie pracuje, np. do prezesa...” Od tej pory już wiem, gdzie w firmie się nie pracuje – śmieje

się.

Zmiana porządku

MIS SA zajmuje się m.in. tworzeniem takich systemów informatycznych, które pomagają w zarządzaniu dokumentami, także przechowywaniem ich w postaci elektronicznych plików. W tym zakresie obsługuje urzędy z całej Polski. Jeden z wójtów z nostalgią pożegnał czasy, kiedy dokumenty przechowywane były w formie papierowej: - Kiedyś wiele spraw można było ukryć, zatuszować. Dzisiaj nie da się schować pisma do teczki i udawać, że go nie ma...

Wójt, tak jak informatyk – też człowiek.

Profit Communications